




DOROTA KOŁODZIEJ

 <http://orcid.org/0000-0002-9436-9647>

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wydział Humanistyczny

## Braci mniejszych większy sens Zwierzę w wierszach Georga Trakla i Bolesława Leśmiana

*Tak, zwierzę – cóż to za słowo!*

Jacques Derrida

Значение братьев меньших  
Образы животных в стихах Георга Траkla  
и Болеслава Лесьмяна

### Абстракт

Хотя в своей поэзии и Болеслав Лесьмян, и Георг Тракл ставят вопрос о месте человека в мире, то можно считать, что их выводы и ответы ведут к утверждению, что «сохранить и спасти человека может – как пишет Тадеуш Славек в своей статье *Спасающая опасность постсекуляризма* – только то, что не-человеческое ассоциируется с Богом или животным». Это утверждение становится для автора статьи своего рода отправной точкой (*Ansatzpunkt*), позволяющей сравнить *В полете* Лесьмяна и таинственный образ *синего зверя* (*ein blaues Wild*) в стихотворениях *Траkla*. Предлагаемая параллель должна показать, насколько нарушена идентичность животного, являющегося другим, чужим

The Smaller Brothers Make More Sense  
The Animal in the Poems by Georg Trakl  
and Bolesław Leśmian

### Abstract

Georg Trakl as well as Bolesław Leśmian used poetry to question about peoples' relationship with the world and both of them noticed that – as Tadeusz Sławek in the article *Ratujące niebezpieczeństwo postseularyzmu* wrote – “human could be saved or redeemed only thanks to something which is non-human and associated with animal or God.” This statement is for me the *Ansatzpunkt* and allows to compare a poem entitled *W locie* by Bolesław Leśmian and a mysterious *blaues Wild* figure in Trakl's pieces. This article attempts to show specific identity of an animal, which is usually defined as the other being. It is possible to observe this factor also on the language basis. The name “animal” – as Jacques Derrida noticed – violent by itself, is

существом, от которого человек отчетливо отделяет себя. Это нарушение видимо уже на уровне языка – по размышлениям Деррида слово «животное» подразумевает насилие, от Декарта к Лакану называющее совершенно разные существа, носящие разные наименования. Тем не менее, животное Лесьмяна, подобное Богу, и синий зверь из работ Тракла трудно однозначно назвать и описать. Эти образы заставляют читателя сосредоточиться, что делает язык подозрительным. В связи с этим анализ языка в данной статье направлен на то, чтобы проанализировать значение существительного «животное», рождающего такие проблемы, потому что без понимания природы этого существительного, невозможно ответить на вопрос, что есть «божественное» и что есть «человеческое».

**Ключевые слова:** Лесьмян, Тракл, животное, бог, синий

a harmful category. Leśmian's godlike creature and *blaues Wild* are not easy to describe – they make readers attentive to the text. This article attempts to analyse this problematic animal noun, because without understanding its nature it might be also impossible to solve the issue what “humane” and “divine” mean.

**Keywords:** Leśmian, Trakl, animal, God, blue

Leśmian „nadal harcuje wolny od moich sideł”<sup>1</sup> – skarży się Tymoteusz Karpowicz w posłowniu do *Poezji niemożliwej*, by potem dodać: „i sideł innych krytyków, którzy pisali o nim obojętnie w dobrej czy złej wierze – zawsze pudłując”<sup>2</sup>. Jeśli złapiemy metaforę za słowo, będziemy mogli potraktować poezję Leśmiana jako przestrzeń łowów i zapolować. Na cel weźmy przy tym zwierza z utworu *W locie* oraz figurę *ein blaues Wild* pojawiającą się w twórczości Trakla. Na podobieństwo tych poetów zwraca uwagę Andrzej Lam, wpisując wrażliwość Leśmiana w nurt europejskiego ekspresjonizmu i zbliżając go tym sposobem do młodszego o prawie dziesięć lat Austriaka<sup>3</sup>. Tak szeroka perspektywa przekracza jednak ambicje niniejszego artykułu, zamiast tego celuję w szczegól, w *Anzatspunkt*<sup>4</sup>, licząc, że uda się dzięki temu uniknąć opisywanego przez Karpowicza pudła.

<sup>1</sup> T. KARPOWICZ: *Poezja niemożliwa*. Wrocław 1975, s. 268.

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> Zob. A. LAM: *Tenebrosa w „Sadzie rozstajnym” Bolesława Leśmiana i we wczesnej poezji Georga Trakla*. W: *Prace z literatury polskiej i czeskiej na XI Międzynarodowy Kongres Słowistów w Bratysławie*. Red. A. NOWICKA-JEŻOWSKA, J. PEŁC. Warszawa 1992, s. 101–106.

<sup>4</sup> J. CULLER: *Literatura w teorii*. Przeł. M. MARYL. Kraków 2013, s. 327.

## Zwierzę. Na tropie

Człowiek od zawsze dzieli świat z innymi istotami. I choć podział ten zwykle jest mało sprawiedliwy, opiera się raczej na niechęci i walce z przedstawicielami braci mniejszej, to wskazać możemy także i pokojowe formy współistnienia. Niektóre zwierzęta zwykliśmy zabierać do domu i traktować jak członków rodziny, inne są dla nas niejako ucieleśnieniem pewnych cnót. Zwierzę jest więc towarzyszem człowieka. Jak pisze Georg Trakl w wierszu *Do siostry*: „Gdzie ty tam jesień i wieczór, / Niebieski zwierz, co pod drzewami dźwięczy”<sup>5</sup> („Wo du gehst wird Herbst und Abend, / Blaues Wild, das unter Baumen tönt”<sup>6</sup>), utożsamiając tę nieco enigmatyczną figurę z osobą bardzo dlań ważną. Zwierz jest towarzyszem także w tekście Leśmiana, rozpoczynającym się od słów: „Na potworze, z majaczeń wylęglým rozbłýsku, / Mknę kresów nienawidząc w wieczystą swobodę”<sup>7</sup>. Radosny pęd bohatera możliwy jest dzięki temu, że towarzyszy mu coś silnego, zdolnego zabrać go poza granice rzeczywistości. Czyżby więc zwrot w stronę zwierzęcości mówił nam o możliwości głębszej relacji ze starszymi ewolucyjnie gatunkami? Zapraszał do tego, aby się z nimi zbratać i obiecywał, że jeśli ugościmy zwierza w naszym domu, ten wyleczy ludzką samotność? Byłaby to oczywiście obietnica piękna, jeśli jednak – chcąc, aby się spełniła – chwycimy ją za słowo, uświadomimy sobie natychmiast, jak bardzo nierealna. Istoty opisywane przez poetów zgoła niewiele mają wspólnego z futrzanymi maskotkami i domowymi pupilami; Leśmian pisze wszak o „potworze” unoszącym w „szafu bezzacisz”, Trakl natomiast (co trudne do oddania w przekładzie polskim) właściwie nie posługuje się słowem zwierzę. „Niebieski zwierz” w oryginalnej wersji to nie „Haustier” (zwierzę domowe), ani nawet nie „Tier” (zwierzę), ale „Wild”, oznaczające zwierzynę łowną albo dziczyznę.

Zwierzę nie jest niewinnym towarzyszem człowieka. Może jednak budzić nasz szacunek ze względu na swoją energię i dzikość. Zwrot w stronę zwierza byłby więc dostrzeżeniem natury. Zdanie: „mknę [...] w nieskończoność, co szumiąc, pieni mu się w pysku” można by czytać właśnie w ten sposób, dostrzegając, że cel lotu tkwi poniekąd w lecącym zwierzu. Ten ostatni stanowi część natury, jest ucieleśnieniem wielkiej, pierwotnej siły. Zwierz jest elementem świata znacznie bardziej niż człowiek, gdyż jego fizyczność jest z nim nierozzerwalnie powiązana. Zachwyt nad dzikim zwierzem stanowiłby wobec tego afirmację natury. Czy podobne uzasadnienie będziemy w stanie wyczytać z poezji Trakla?

W przypadku austriackiego poety chęć powrotu do tego, co pierwotne nie jest tak oczywista<sup>8</sup>. Niemniej jednak z nieco większą ostrożnością stwierdzić

<sup>5</sup> G. TRAKL: *Poezje wszystkie*. Przeł. A. LAM. Mikołów 2012, s. 96.

<sup>6</sup> IDEM: *Dichtungen und Briefe*. Salzburg 1974, s. 32.

<sup>7</sup> B. LEŚMIAN: *Poezje wybrane*. Wrocław 1983, s. 123.

<sup>8</sup> Zob. H. RÖLLEKE: *Zivilisationskritik im Werk Trakls*. „Text+Kritik” 1985, nr 4/4a, s. 67–78.

można, że poszukując w swoich tekstach miejsca niedotkniętego rozkładem, zwraca się w stronę zwierzęcości. Niebieskie zwierzę przebywa więc zawsze na łonie czystej i spokojnej natury, zwykle w porze wieczornej lub nocnej ciszy:

tamten niebieskie zwierzę u wzgórze  
się budzi,  
Nasłuchując głośnych wołań rybaków  
Nad stawem wieczornym  
Bezładnego krzyku nietoperzy;<sup>9</sup>  
(*Powrót*)

Da jener ein blaues Wild am Hügel er-  
wacht,  
Lauschend den lauten Rufen der Fischer  
Am Abendweiher  
Dem ungestalten Schrei der Fledermäuse;<sup>10</sup>  
(*Heimkehr*)

[...] niebieskie zwierzę,  
Oczaste pod zmierschającym drzewem,  
Tych ciemniejszych ścieżek  
Strzegąc i poruszone nocną harmonią<sup>11</sup>.  
(*Pasja*)

[...] ein blaues Wild,  
Ein Äugendes unter dämmerndem Baumen,  
Dieser dunkleren Pfaden  
Wachend und bewegt von nächtigem  
Wohllaut<sup>12</sup>.  
(*Passion*)

Od czarnego lasu schodziło niebieskie  
zwierzę  
Milcząca dusza,  
Gdy była noc, po stopniach omszałych  
źródło śnieżne<sup>13</sup>.  
(*Dusza nocna*)

Schweigsam stieg vom schwarzen Wald ein  
blaues Wild  
Die Seele nieder,  
Da es Nacht war, über moosige Stufen ein  
schneeiger Quell<sup>14</sup>.  
(*Nachtseele*)

Intuicja powyższa napotyka jednak na pewien problem. Dzikość przejawiających się w utworach zwierząt nie jest wcale właściwością naturalną. Dziki nie odsyła nas tylko do dodatnio konotowanego niecywilizowania i pierwotności, ale także do obłądu i wywołujących groźną napadów szału. Rzeczownik „Wild”, którym posługuje się Trakl, w formie przymiotnikowej znaczy wszak nie tylko ‘niecywilizowany’ czy ‘niezadbany’, ale także ‘dziki, zaciekły i szalony’ właśnie. Kiedy przeczytamy go w tym znaczeniu, zobaczymy, że przerażenie nie musi być wcale podszyte zachwytem i szacunkiem do natury, wręcz przeciwnie – strach wywołuje to, co nienormalne. Szalone zwierzę jest więc nie tyle dzikie, ile dziwne i właśnie ową dziwnością wywołujące nasz strach. Leśmianowski lot odbywa się przecież „na potworze z **majaczeń** wylęglym rozbłysku”<sup>15</sup>, co oczywiście może znaczyć tylko tyle, że niewyraźny (majaczący) kształt zwierza rysuje się

<sup>9</sup> IDEM: *Poezje...*, s. 330.

<sup>10</sup> IDEM: *Dichtungen und Briefe...*, s. 190.

<sup>11</sup> IDEM: *Poezje...*, s. 158.

<sup>12</sup> IDEM: *Dichtungen und Briefe...*, s. 69.

<sup>13</sup> IDEM: *Poezje...*, s. 220.

<sup>14</sup> IDEM: *Dichtungen und Briefe...*, s. 107.

<sup>15</sup> B. LEŚMIAN: *Poezje wybrane...*, s. 123. Podkr. – D.K.

na tle (zapewne nieba). Ale majaczenia to także zwidy, halucynacje wywołane na przykład gorączką czy różnego rodzaju substancjami chemicznymi.

Jak ta rzekoma dwuznaczność ma się do Trakla? Jego poezja – pozornie mniej gęsta, nie tak przesycona neologizmami – wydaje się nie poddawać tego typu procesom. Choć może warto tu odnotować fakt, że słowo „wild” frekwencyjnie pojawia się w tekstach Trakla znacznie częściej, gdy ten głębiej osuwa się w chorobę psychiczną<sup>16</sup>. Nie trzeba jednak szukać tak daleko; do obłądu można dojść nawet bez tych, może niekoniecznie niezbędnych, biograficznych wycieczek. W wierszu *Pasja* czytamy przecież, że „niebieskie zwierzę” strzegące „ciemniejszych ścieżek” jest „poruszone nocną harmonią/łagodnym obłądem”. Obłąd pojawia się tu dosłownie. Problem polega jednak na tym, że nie za bardzo wiadomo, co owo słowo miałyby tutaj znaczyć. Czym jest „łagodny obłąd”? Czy nie jest to zestawienie nieco oksymoroniczne? Obłąd z definicji nie przebiega przecież w sposób łagodny, a jego objawy są raczej dość burzliwe i zauważalne. „Wild” z wiersza Trakla nie wydaje się ich wykazywać. Mamy tu wszak do czynienia z figurą znacznie mniej dynamiczną niż w przypadku Leśmiana. Zamiast „lecieć” i „mknąć” niebieski zwierz strzeże ciemnych ścieżek, śledzi i uważnie patrzy (zapewne dlatego jest też „Äugendes”, czyli „oczasty”). Niestety, żadna z tych czynności nie świadczy o obłądzie. Nawet gdy sięgniemy po inne teksty, w których przejawia się interesująca nas figura, nie napotkamy napadów szaleństwa: „tamten niebieskie zwierzę u wzgórze się budzi, / nasłuchując głośnych wołań rybaków / Nad stawem wieczornym/bezładnego krzyku nietoperzy” (Da jener ein blaues Wild am Hügel erwacht, / Lauschend den lauten Rufen der Fischer / Am Abendwieher / Dem ungestalten Schrei der Fledermäuse) oraz „niebieski zwierz co pod drzewami dźwięczy” („Blaues Wild, das unter Baumen tönt”). Nie oznacza to jednak, że obrazy rysowane przez Trakla nie są przerażające. Niepokój wywołuje fakt, że figura ta jawi się jako zbyt mało zwierzęca. Rodzi się kontrast pomiędzy dynamiką natury a spokojem niebieskiego zwierza, wykonującego czynności, które powinny budzić nasze zastanowienie. Jakie zwierzę słucha, patrzy i dźwięczy? Groza wywołana przez tekst Trakla jest silniejsza niż zwykły strach przed nieokiełznaną naturą. Wypływa bowiem z pytania, czym jest istota, której się tu przyglądamy. Czym jest ten, który także przecież z tekstu nam się przygląda? Kto stworzył takiego zwierza? I o ile w przypadku Leśmiana dowiadujemy się czegoś o genezie tworu, o tyle w Traklowskim świecie zwierz znikąd się nie wylęga. Po prostu jest. Co więcej, przejawia się w takich momentach, które ze składniowego punktu widzenia powinny zawierać w sobie uzasadnienie poprzednich obrazów, czyli po spójnikach „denn” i „da”, które Lam tłumaczy jako „bo” i „gdy”.

<sup>16</sup> „Wyduje się znaczące, że *wild* aż 24 razy pojawia się w (najkrótszej) trzeciej i ostatniej części *Dichtungen*, prezentującej okres, w którym Trakl gwałtownie osuwa się w obłąd i samodestrukcję”. D.W. SCHUMANN: *Conjunctive and Disjunctive Enumeration in Recent German Poetry*. „Modern Language Association” 1945, nr 60 (2), s. 540. Przeł. – D.K.

Nie dość, że zachowanie zwierza może wzbudzać nasze słuszne wątpliwości co do tego, kim lub czym ten twór właściwie jest, podejrzania budzić powinien już sam kolor, zupełnie niezgodny z tym, jak zwierzęta wyglądają w naturze. „Nie lekceważmy [...] – jak podpowiada Tadeusz Sławek – przymiotnika błękitny. To nie tylko barwy wody i powietrza/nieba, ale także właściwiej dla nich przezroczystości”<sup>17</sup>. Podążając jednak tropem wyborów kolorystycznych w poezji Trakla, rychło dostrzeżemy, że stojący za błękitem zamysł wbrew jego właściwościom nie jest transparentny. Oczywiście narzucają się pewne utarte znaczenia tej barwy związane głównie ze sferą boską. Takiej kulturowej interpretacji próbuje dokonać Wiesław Trzeciakowski, jednocześnie podkreślając, że nie wyjaśnia ona znaczenia błękitnego zwierza, które wciąż pozostaje, jak twierdzi sam badacz – „zadziwiający”<sup>18</sup>. Na związki z Bogiem zwraca uwagę także Adam Pomorski, ukazując pewne powinowactwa z malarstwem ekspresjonistycznym, głównie z grupami Der Brücke czy Der blaue Reiter (i może warto tu dodać, że jeden z bardziej znanych obrazów członka drugiej z nich, Franza Marca, nosi właśnie tytuł *Blaues Pferd*). Idąc za tą intuicją, badacz próbuje wykazać plastyczne uzasadnienie użycia koloru błękitnego. Według Pomorskiego Trakl posługuje się barwami dopełniającymi: „Niebieski-złoty to opozycja barwy zimnej i ciepłej, jak u Brueghela i całkiem już jak w myśleniu mitologicznym tego, co świeci i ogrzewa (światło, słońce), i tego, co chłodne i czyste (niebo i jego odbicie w wodzie, w oczach)”<sup>19</sup>. Można by jeszcze dodać, że współwystępowanie tych barw podkreślone bywa także opisującymi je przymiotnikami. Zarówno błękit, jak i złoto pojawiają się bowiem w towarzystwie słów takich jak cichy i spokojny. O ile jednak błękit odsyła często do szczygółu, zwykle elementu przyrody ożywionej, o tyle złoto opisuje raczej pojęcia abstrakcyjne, ogólne, czasem przerażające, jak we fragmencie z wiersza *Do oniemiałych*: „O śmiech potworny, złoty”<sup>20</sup> („O, das gräßliche Lachen des Gold”<sup>21</sup>). Gdyby niebieskie zwierzę stanowiło ucieleśnienie Boga, to byłby to Bóg słaby, pozbawiony złotego pierwiastka, który zawierałby się jedynie w tym, co odległe, czy raczej rozplywał jak we fragmencie: „złoto w szarej chmurze zmarło”<sup>22</sup> („das Gold. In grauer Wolke starb”<sup>23</sup>) z wiersza *Serce*. Błękit byłby tą niewinną, słabą częścią Boga, błakającą się po przerażającym świecie. Jedyną płaszczyzną, na której możliwe jest spotkanie z człowiekiem.

<sup>17</sup> T. SŁAWEK: *Kim jesteśmy? Fragmenty do poezji Georga Trakla*. Katowice 2011, s. 186.

<sup>18</sup> Zob. W. TRZECIAKOWSKI: *Metafory i kolory przeżyć w wierszu „Helian” Georga Trakla*. W: *Emocje, język, literatura*. Red. D. SANIEWSKA. Kraków 2016, s. 449.

<sup>19</sup> A. POMORSKI: *Planeta błędny*. W: G. TRAKL: *Sebastian we śnie i inne wiersze*. Przeł. A. POMORSKI. Kraków 2001, s. 103.

<sup>20</sup> G. TRAKL: *Poezje...*, s. 157.

<sup>21</sup> IDEM: *Die Dichtungen*. Leipzig 1913, s. 131.

<sup>22</sup> IDEM: *Poezje...*, s. 186.

<sup>23</sup> IDEM: *Die Dichtungen...*, s. 179.

Na słabość i niewinność tej zwierzęcej figury zwraca również uwagę Ewa Kuryluk, pisząc:

[...] wciąż popełniany jest mord na „niebieskim” zwierzęciu; uosabia ono dla [...] [poety – D.K.] istotę łagodną, słabą i bezbronną. Takimi **niewinnymi** [podkr. – D.K.] istotami są łagodne zwierzęta leśne, sarny i jelenie, określane przez Trakla mianem Wild (zwierzyna) [...]. One wszystkie są symbolami umęczonej, zaszcutej i bezbronnej ludzkiej istoty<sup>24</sup>.

Błękitne zwierzę byłoby więc istotą cierpiącą, ale cierpiącą niewinnie. Stąd przeźroczystą, czystą jak łza, niemającą nic na sumieniu. Ta trudna do wytłumaczenia barwa sugeruje nam jednak przede wszystkim, że nie można owej figury utożsamiać jedynie ze zwierzęciem. Jak pisze Hans Hiebel, „Wild oraz sarna [...] to szyfr oznaczający wrażliwą, spłoszoną, zranioną istotę”<sup>25</sup>. Błękitne zwierzę byłoby niewinnie cierpiącym. Nie potrafimy poradzić sobie z tak rozumianą zwierzęcością, ponieważ wymyka się ona łatwemu podziałowi na to, co ludzkie i nieludzkie. Człowiek wciąż podejmuje przecież próby odcięcia się od braci mniejszych. Nasza tożsamość ufundowana jest na ciągłym odgradzaniu się od zwierzęcia. Kiedy ta użyteczna antynomia zostaje zamazana, kiedy nie potrafimy wytłumaczyć, czym jest zwierzę w tekście Trakla, bez odpowiedzi zostaje także pytanie: kim jesteśmy my sami? Bez „zwierzęcości” nie ma bowiem „ludzkości”.

Pytanie o opozycję człowiek–zwierzę robi się jeszcze bardziej kłopotliwe, gdy przywołamy ponownie początek *Duszy nocnej*: „Od czarnego lasu schodziło niebieskie zwierzę / Milcząca dusza”<sup>26</sup>, uwidaczniający związek między interesującą nas barwą, a tym, co niematerialne (widmem, duchem, zjawą...). Czyżby zwierzę było ucieleśnieniem tego, co bezcielesne? *Ein blaues Wild* to zranione istnienie, tak jak zraniona jest ludzka dusza? A jeśli możemy pomyśleć duszę jako zwierzę, to będzie to równoznaczne z faktem, że to, czym próbujemy odgrodzić się od braci mniejszych, jest w nas najbardziej zwierzęce.

Jak pisze Dominique Lestel,

[...] człowiek myśli nie dzięki temu, że w pewnym momencie uciekł od zwierzęcości; myśli, bo się w niej zanurzył głębiej niż jakiegokolwiek inne zwierzę.

<sup>24</sup> E. KURLUK: *Wiedeńska Apokalipsa*. Kraków 1974, s. 232. W dalszej części swojej wypowiedzi badaczka sugeruje, że chodzić może o bardzo konkretną ludzką istotę: mianowicie siostrę poety. Takiej interpretacji sprzeciwia się silnie Pomorski (zob. A. POMORSKI: *Planeta błędny...*, s. 296–308). Choć figurę niebieskiego zwierza można by zapewne interpretować także i w kluczu biograficznym, to w niniejszym tekście chcę uniknąć tego zawężającego nieco rozumienia.

<sup>25</sup> H. HIEBEL: *Das Spektrum der modernen Poesie*. Würzburg 2005, s. 166. Przeł. – D.K.

<sup>26</sup> G. TRAKL: *Poezje...*, s. 220.

Człowiek myśli nie dlatego, że jest najmniej zwierzęcym ze zwierząt, przeciwnie – dlatego, że jest spośród zwierząt najbardziej zwierzęcy<sup>27</sup>.

Mówiąc krótko – relacja z bytem zwierzęcym jest odzwierciedleniem i umożliwieniem relacji ze światem. I mimo tego, że barwa niebieska konotować powinna przejrzystość, próżno oczekiwać, że w niebieskim zwierzu przejrzymy się jak w zwierciadle. Figura ta przejawia się jedynie we fragmentach, w których nie sposób odnaleźć początku czy końca. Jest uzasadnieniem wypowiedzi, których rozproszonego sensu nie jesteśmy w stanie złożyć. Bez uciekania się do mglistych przypuszczeń powiedzieć można jedno: jest. I to wystarczy. Kiedy bowiem jest, tak silnie manifestuje swoją odmienność, że trudno przejść wobec niej obojętnie. Figura niebieskiego zwierza doczekała się oczywiście pewnych eksplikacji<sup>28</sup>. I choć nie mam zamiaru ich tu podważać, to uważam, że znacznie ciekawsze pytanie brzmi: czym zwierz nie jest? Trakl bowiem – na co zwraca uwagę James Lyon – przeciwstawia go samemu sobie<sup>29</sup>. Zwierz nie jest poetą, nie jest podmiotem, nie jest nadawcą komunikatu. Zwierz nie jest człowiekiem. To twór po stronie negacji, twór głęboko nie-ludzki. Nie chodzi więc nawet o to, że stworzenie z tekstu jest zwierzęciem, częścią natury, dzikim istnieniem. Zwierz przede wszystkim jest – innym.

<sup>27</sup> D. LESTEL: *Myśleć sierścią. Zwierzęcość w perspektywie drugoosobowej*. Przeł. A. DWULIT. W: *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*. Red. D. ŁAGODZKA, A. BARCZ, Warszawa 2015, s. 20.

<sup>28</sup> Andrew Webber zwraca uwagę na powiązania *ein blaues Wild* z figurą chrystusową, a także na ewentualny związek z kobiecym, seksualnym cierpieniem (Zob. A. WEBBER: *The Sexuality and the Sense of Self in the Works of Georg Trakl and Robert Musil*. London 1990). Podobne konotacje dostrzega Andrzej Pilipowicz. Zob. A. PILLIPOWICZ: *Die Implosion des Daseins: die Existenzinterferenzen in der Poesie von Georg Trakl*. Olsztyn 2013. Bernhard Böschenstein zauważa natomiast powiązania z Hölderlinem, nazywając „Wild” „stanem przejściowym między zwierzęciem a człowiekiem”, dostrzegając również, że „niebieska barwa zwierza nie powinna być przyporządkowana jedynie do siostry, ale równocześnie także do śmierci”. Zob. B. BÖSCHENSTEIN: *Motivwanderung in Trakls Gedichten. Am Beispiel des „Wilds”*. „Text + Kritik” 1985, nr 4, s. 46.

<sup>29</sup> „Zwierzę często przeciwstawione lirycznemu ja [...] ma te same właściwości, co ciche dziecko”. J. LYON: *Georg Trakl's Poetry of Silence*. „Monatshefte” 1970, nr 62 (4), s. 346. Przeł. – D.K.



## Inny

Z brunatnych drzew pada rosa,  
Gdy **tamten** niebieskie zwierzę u wzgó-  
rza się budzi<sup>30</sup>.  
(*Powrót*)

Von braunen Wipfeln tropft der Tau  
Da **jener** ein blaues Wild am Hügel er-  
wacht<sup>31</sup>.  
(*Heimkehr*)

Kto kryje się za tamtym? Za zaimkiem wprowadzie nieokreślonym, ale podkreślonym gramatyczną niezgodnością, nieuzasadnionym rodzajem męskim zamiast niejakiego („jener” w miejsce „jenes”). Kim jest ten inny? Szukając odpowiedzi, możemy dostrzec, że próba definiowania niebieskiego zwierza przypomina usiłowanie zdefiniowania Boga. W jego (Jego?) przypadku także przecież opieramy się na negacji i w pewnym sensie łatwiej powiedzieć, czym ten nie jest (nie jest śmiertelny czy skończony), niż czym jest. Owa apofatyczność zbliża więc zwierza do figury boskiej. Tę – chwiejną nieco diagnozę – poparłby może Sławek: „[...] ocalić człowieka może tylko to, co nie-ludzkie, a czemu nadajemy nazwę ‘boskiego’ lub ‘zwierzęcego’”<sup>32</sup>. Poszukując innego, wobec którego możemy odnaleźć i zrozumieć własne miejsce w świecie, należałoby skierować się w stronę Boga. Zarówno jednak Traklowi, jak i Leśmianowi towarzyszy świadomość, którą można by opisać słowami Nietzschego, że „stary Bóg umarł, a żaden nowy bóg w kołysce i powijakach jeszcze nie spoczywa”<sup>33</sup>. Zostaliśmy na świecie niejako sami – a raczej z dojmującym brakiem, niezagojoną raną po innym, który pozwoliłby się nam samookreślić. Szukamy go rozpaczliwie, ale nasze poszukiwania przynoszą wynik zgoła nieoczekiwany. Bóg bowiem nie umarł, a jedynie zmienił swoją formę, nie zniknął ze świata, ale przestał pełnić konstytuujące go niegdyś funkcje. Jak zauważa Cezary Rowiński, „śmierć Boga możemy rozumieć jako wycofanie się Boga z bytu”<sup>34</sup>.

Bóg jest więc Bogiem ukrytym, na którego natykamy się wcale nie tam, gdzie spodziewalibyśmy się go znaleźć. Ucieczka Leśmianowskiego bohatera, dzika eskapada skierowana przeciwko krępującym byt granicom zostaje zatrzymana przez nieoczekiwaną przeszkodę. Spotkanie z Bogiem jest nagłe, niespodziewane i chyba niekoniecznie chciane. Rowiński stwierdza nawet, że człowiek wcale nie życzy sobie powrotu ukrytego Boga. Badacz podkreśla, że po odejściu stwórcy, „człowiek, świat i byt są wolne i nie mają już swego pana

<sup>30</sup> G. TRAKL: *Poezje...*, s. 330. Podkr. – D.K.

<sup>31</sup> IDEM: *Dichtungen und Briefe...*, s. 190. Podkr. – D.K.

<sup>32</sup> T. SŁAWEK: *Ratujące niebezpieczeństwo postsekularyzmu. Słowo wstępne*. W: *Drzewo Poznania. Postsekularyzm w przekładach i komentarzach*. Red. P. BOGALECKI, A. MITEK-DZIEMBA. Katowice 2012, s. 16.

<sup>33</sup> F. NIETZSCHE: *Tako rzecze Zaratustra*. Przeł. W. BERENT. Warszawa, 1905, s. 369.

<sup>34</sup> C. ROWIŃSKI: *Człowiek i świat w poezji Leśmiana*. Warszawa 1982, s. 164.

[...]. Człowiek zawsze pragnął śmierci Boga, aż słowo stało się ciałem<sup>35</sup>. Trudno nie zgodzić się z tą diagnozą, gdy zestawimy ją z początkiem wiersza Leśmiana:

Na potworze, z majaceń wylęglym rozbłysku  
 Mknę, kresów nienawidząc w wieczystą swobodę,  
 W nieskończoność, co szumiąc pieni mu się w pysku,  
 Aż nagle zwierz mój trafia na lęk, na przeszkodę  
 I w miejscu, gdzie dla oczu kończą się błękity,  
 Staje dęba! Wiem dobrze: tu – Bóg jest ukryty!<sup>36</sup>

Bóg ukrywa się więc w otchłani na granicy (ziemskiego) świata. Granica ta została wyraźnie zarysowana omawianą w kontekście tekstów Trakla barwą: błękitem. Zwierz zatrzymuje się tam, gdzie nie widać już niebieskiego koloru. Nawet gdy w dalszej części utworu przekracza przepaść i Boga, wciąż pozostaje w przestrzeni nieba. W niebieskiej barwie znajdzie się miejsce, które jednocześnie, co zarazem sakralne i materialne. Możemy spotykać się z siłą większą od nas tylko w obrębie tego koloru. Gdy inny zyskuje cielesną postać, także się w niego przyobleka. Tyle że wskazywana w odniesieniu do tekstów Trakla malarska opozycja błękit–złoto nie pojawia się w tekście Leśmiana. Może w świecie autora *Napój cienisty* po złotym palącym słońcu (Bogu) pozostało tylko puste miejsce, on sam bowiem się skrył? Ten nie niebieski obszar nieba byłby już nie tylko niedostępny, ale także nieistniejący. Tam, gdzie kończą się błękity, kończy się możliwy do spostrzeżenia świat.

Leśmianowski bohater nie przekraczałby tego, co niebieskie. Dlatego też diagnoza Mariana Pankowskiego dotycząca buntowniczego aspektu tego tekstu również nie byłaby – moim zdaniem – trafna. Badacz stwierdza, że to „Bóg lub raczej jego ukryta obecność [...] spina potwora, który poniesie poetę w zaświaty tam, gdzie kończą się lazury, a stając dęba daje znać poecie, że właśnie osiągnął granicę”<sup>37</sup>. Czy jednak zaświat jest za błękitem, jeśli w zakończeniu tekstu bohater nadal pozostaje w niebie? I w jakim stopniu stawanie dęba można uznać za dawanie jakiegoś znaku, a nie po prostu za oznakę strachu? Niezależnie od znaczenia tego zagadkowego koloru w projektach poetyckich obu twórców z dużą pewnością stwierdzić można, że to, co poza błękitem, przejmuje Leśmianowskiego bohatera lękiem. Lęk wzmocniony podwójnie (lęk odczuwany przez potwora i lęk zląkłego skoku), jaki powoduje spotkanie z Bogiem w skądinąd silnym i dzikim zwierzu, implikuje, że Pan nie jest wcale dobrotliwym opiekunem ludzi. To raczej groźny i surowy sędzia, strzegący bram do innej rzeczywistości. Prawdziwie intrygujących rzeczy dowiadujemy się o nim jednak dopiero w kolejnych wersach wiersza:

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> B. LEŚMIAN: *Poezje wybrane...*, s. 120.

<sup>37</sup> M. PANKOWSKI: *Leśmian, czyli bunt poety przeciw granicom*. Lublin 1999, s. 74.

Zastygły w złękłym skoku nad otchłanią wiszę  
 Pełno w niej jego spojrzeń i głos jego słyszę:  
 „Jam – twój kres! Czekam na cię – na swego przybłądę,  
 A gdziekolwiek podążysz – tam ja z tobą będę!”  
 Nie znam kresu! Meį żądzę zuchwałęm przymusem  
 Znaęlięm zwierza w bezmiar, a on jednym susem  
 Przesadził otchłań z Bogiem, jak nikłą zaporę –  
 I znów jestem swobodny! Niebo wokół gore!  
 Lecz w chwili, kiedym gwiezdną zachłyśnięty tonię,  
 Dłoni w grzywie zaprzepaszcził, tą zbłąkaną dlonię  
 W grzbiecie meęo zwierzęcia zmacałem kark Boga!<sup>38</sup>

Skok dokonany przez zwierza, mimo że jest jednym susem, stanowi nie lada wysiłek, podkreślony dodatkowo międzywersową przerzutnią. Radość z przekroczenia granicy szybko ustępuje miejsca uczuciu przerażenia, kiedy odkrywamy, że Bóg wydobyl się z otchłani i ujawnił w zwierzu. Bohater, co dość nietypowe, wyczuwa jego obecność dotykiem, choć przecież zwykle kojarzymy absolut z czymś zgoła niematerialnym. Dotykanie to raczej akt niedowiary, przywodzący na myśl świętego Tomasza, który potrzebuje potwierdzenia, musi zobaczyć i dotknąć, by uwierzyć. O ile więc gest dotknięcia rany byłby jakoś uzasadniony, o tyle zupełnie niezrozumiałe wydaje się dotykanie karku... Michał Nawrocki w *Ontologii poetyckiej Bolesława Leśmiana* zajmuje się wprawdzie podglądaniem Boga, ale w dość okazałym katalogu dostrzeżonych części ciała miejsca na kark zabrakło. Niemniej jednak warto przytoczyć wniosek badacza, że stwórca „jawi się w kawałkach, całościowe ujawnienie cielesności Boga się w niej nie zdarza [...] [Bóg – D.K.] uobecnia się przez część nie poprzez całość”<sup>39</sup>. Nie tłumaczy to jednak, dlaczego ową częścią jest akurat kark. Na pewien trop może nas zaprowadzić opis dotyku. Dłoń wykonująca gest jest po pierwsze „zaprzepaszczona w grzywie”, a po drugie – „zbłąkana”. Oczywiście, oba te określenia możemy sobie tłumaczyć zupełnie dosłownie, zapewne Leśmianowski zwierz ma dość bujne futro, w które zapada się i płące dłoni trzymającego. Warto jednak zauważyć, że przymiotniki „zbłąkany” i „zaprzepaszczony” mogą mieć także moralne czy religijne konotacje. Zbłąkany i zaprzepaszczony człowiek próbuje jakby sięgnąć w głąb, lecz tam, gdzie spodziewa się odnaleźć swojego, własnego zwierza (niemal zawsze poprzedzonego zaimkiem „mój”) odnajduje coś innego, a znany grzbiet potwora przemienia się w znacznie mniej zwierzęcy w swym znaczeniu kark.

Jakim słowem możemy opisać powyższą przemianę? Jak pisze Rowiński, „człowiek, któremu wydaje się, że uwolnił się od Boga, stwierdza z przerażeniem, iż zwierz, na którym przemierza bezkresu przestrzenie sam jest Bogiem

<sup>38</sup> B. LEŚMIAN: *Poezje wybrane...*, s. 120.

<sup>39</sup> M. NAWROCKI: *Wariacje istnieniowe. O ontologii poetyckiej Bolesława Leśmiana*. Tarnów 2009. s. 273.

[...] jedną z postaci Boga<sup>40</sup>. Odnoszę jednak wrażenie, że koncepcja badacza pomija pewną zasadniczą różnicę – zwierz nie tyle jest Bogiem, ile się nim staje. Słowo kark i sierść odsyłają nas do kontekstów bardzo materialnych, cielesnych, możliwe więc, że na miejscu byłaby tu metafora wcielenia się Boga<sup>41</sup>. Zwierz – wbrew diagnozie Rowińskiego – nie jest też chyba jedną z postaci absolutu, w zakończeniu tekstu Bóg się przecież nie pojawia, wymienione zostają niejako równorzędnie „pęd”, „zwierz” i „dusza”. Zwierz i Bóg nie stają się jedną istotą, jak dowiadujemy się z ostatniego fragmentu wiersza:

Onże tak mię unosi w szału bezzacisze,  
 Jakby wspólna nam była w bezpowrotność droga?  
 Tak, to – on! Wiem na pewno i głos jego słyszę:  
 „Jam – twój kres! Czekam na cię – na swego przybłądę,  
 A gdziekolwiek podążysz – tam ja z tobą będę!”  
 Do głosu tego w niebie dusza ma nawyka,  
 A pęd mój nie ustaje, a zwierz mój nie znika!<sup>42</sup>

Końcowa eksklamacja podkreśla wyraźnie, że to nie tyle prosta zamiana zwierzęcego grzbietu na boski kark, ten ostatni jest bowiem zmacany w pierwszym. Tak jakby zwierz podszyty był Bogiem, który raczej się w nim kryje, bytuje gdzieś pod powierzchnią lub w gęstwinie sierści; niż się ujawnia. Podobnie u Trakla, jeśli w *ein blaues Wild* mamy czytać figurę boską, to będzie to byt w swoim istnieniu chwiejny, przypominający trochę absolut z powieści Karela Čapka – sączy się w świat jako skutek uboczny wytwarzania energii w tytułowej fabryce, nigdzie się jednak nie zatrzymując, nie przyjmując konkretnego kształtu<sup>43</sup>. Taki ukrywający się Bóg przejawić się może w Traklowskiej *Pasji*:

Niech wreszcie pęknie chłodna głowa!	Dass endlich zerbräche das kühle Haut!
Bo ciągle śledzi niebieskie zwierzę,	Denn immer folgt, ein blaues Wild,
Oczaste pod zmierzchającym drzewem,	Ein Äugendes unter dämmerndem Baumen,
Tych ciemniejszych ścieżek	Dieser dunkleren Pfaden
Strzegąc i poruszone nocną harmonią	Wachend und bewegt von nächtigen Wohllaut
Łagodnym obłędem; <sup>44</sup>	Sanftem Wahnsinn <sup>45</sup> .
( <i>Pasja</i> )	( <i>Passion</i> )

<sup>40</sup> C. ROWIŃSKI: *Człowiek i świat...*, s. 165.

<sup>41</sup> Stwórca wcielający się w zwierzę byłby zresztą dość częstym motywem w twórczości Leśmiana, obecnym choćby w wierszu *Pantera*. Także tytułowy bohater *Goryla* wpisywałby się w te rozważania, jeśliby przychylić się do interpretacji Michała Pawła Markowskiego, w której to zwierzę niejako „małpuje Wcielenie”. Zob. M.P. MARKOWSKI: *Polska literatura nowoczesna. Leśmian, Schulz, Witkacy*. Kraków 2007, s. 142.

<sup>42</sup> B. LEŚMIAN: *Poezje wybrane...*, s. 120.

<sup>43</sup> Zob. K. ČAPEK: *Fabryka absolutu*. Przeł. P. HULKA-LASKOWSKI. Warszawa 2015.

<sup>44</sup> G. TRAKL: *Poezje...*, s. 158.

<sup>45</sup> IDEM: *Dichtungen und Briefe...*, s. 69.

Bóg to niebieskie zwierzę „oczaste” i przyciągające uwagę swoim spojrzeniem. Widzimy w nim bowiem echo czasownika „äugen”, który początkowo odnosił się jedynie do zwierząt<sup>46</sup>. Spojrzenie zwierza przykuwa więc nasz wzrok swoją wyrazistością i opisującym ową wyrazistość słowem. Niebieskie zwierzę jest patrzącym i to patrzącym w sposób szczególny, jest tym, kto śledzi, ale jednocześnie stanowi uzasadnienie poprzedniej części tekstu. Do takiego czytania zachęcałby przynajmniej spójnik „bo”. I choć czasownik „folgen” może zapraszać do rozumienia, jak i wskazywać, że powinien z tego fragmentu wynikać jasny rezultat, to niebieskie zwierzę niczego nie wyjaśnia, a tytułowa *Pasja* nie jest ani ukrzyżowaniem, ani tym bardziej przewyżczeniem śmierci. Męka się nie kończy. Ona trwa. Tak jakby w tym smutnym świecie została już tylko rana po Bogu, który – choć powinien według żelaznych praw gramatyki uzasadniać wcześniejszą część opisanego świata – przestaje być odpowiedzią ostateczną. Jest tylko niebieskie zwierzę i pieśń skargi, tak ważna w twórczości Trakla.

Skarga w Leśmianowskim świecie dotyczyłaby natomiast ograniczoności istnienia, przywiązania do pewnej sfery bytów i niemożliwości uwolnienia się. Nawet silny, kierowany żądzą podmiot musi pogodzić się z granicą, z kresem. W końcu, jak woła Bóg: „Jam – twój kres! Czekam na cię – na swego przybłądę, / A gdziekolwiek podążysz – tam ja z tobą będę!”<sup>47</sup>. W wołaniu Boga pobrzmiewa ostrzeżenie, może nawet groźba. Cierpliwie nastawiając ucho na to wołanie, dosłyszemy jednak, że po pierwsze prawdziwy jest tylko głos: „Zastygły w złękłym skoku nad otchłanią wiszę / pełno w niej jego spojrzeń **i głos jego słyszę**”<sup>48</sup>, „Wiem na pewno **i głos jego słyszę**”<sup>49</sup>, po drugie – Bóg się powtarza. Tak jakby to nie on wołał, a echo. A echo powoli zanika. Jeśli głos Boga jest tu jedynie echem, to proces jego wymazywania będzie miał się już ku końcowi. Ale Bóg to także Słowo, które stało się ciałem, głos z przepaści wcielony w zwierza. Jeśli miałby gdzieś brzmieć to tylko w nim. To Słowo, które daje wyraz, staje się zwierzem. Jak czytamy w wierszu *Do siostry, ein blaues Wild* to także: „Niebieski zwierz, co pod drzewami **dźwięczy**”<sup>50</sup> („Blaues Wild, das unter Baumen **tönt**”<sup>51</sup>). Użyty przez Trakla czasownik „tönen” oznacza również ‘brzmieć’. Słowo brzmi w niebieskim zwierzu. Pójdźmy więc dalej za jego głosem.

<sup>46</sup> *Wörterbuch der deutschen Gegenwartssprache*. Berlin 1968, s. 298.

<sup>47</sup> B. LEŚMIAN: *Poezje wybrane...*, s. 123.

<sup>48</sup> Ibidem. Podkr. – D.K.

<sup>49</sup> Ibidem. Podkr. – D.K.

<sup>50</sup> G. TRAKL: *Poezje...*, s. 96. Podkr. – D.K.

<sup>51</sup> IDEM: *Dichtungen und Briefe...*, s. 32. Podkr. – D.K.

## Słowo

Szukając odpowiedzi na pytanie, czym jest zwierzę w poezji Leśmiana i Trakla, napisać można bardzo prosto: jest rzeczownikiem. Słowem zupełnie zwykłym. Ale jednocześnie niezwykłym i bynajmniej nie niewinnym.

Zwierzę jest nazwą, do nadawania której ludzie sami nadali sobie prawo. Okazuje się, że ludzie przekazują sobie to słowo, ale tak, jak gdyby otrzymali je jako dziedzictwo. Przekazują sobie to słowo, by wpędzić do zagrody ogromną liczbę żywych istot za pomocą jednej idei, którą nazywają „Zwierzęciem”. Przekazują sobie to słowo, a jednocześnie przypisują je sobie, zastrzegają dla ludzi prawo do niego, do nazywającego miana [nom], orzeczenia, atrybutu, języka, w skrócie – właśnie do tej rzeczy, której w pytaniu inni będą pozabawieni, ci, którzy są zagradzani na ogromnym terytorium bestii: Zwierzę<sup>52</sup>.

Zwierzę jest słowem.

Z jednej strony – słowem przemocowym, słowem, na którym zbudowana została cała tradycja myśli zachodniej, słowem, które od Kartezjusza do Lacana, służyło do odbierania głosu. Słowem – zamknięciem. Zamyka w sobie istoty zupełnie niepodobne (zarówno słonia jak i mrówkę); jest także zamknięciem możliwości odpowiedzi – zwierzę wszak nie mówi, nie ma języka. Może zostać nazwane, samo nie mogąc nazywać. Z drugiej strony – słowem w wierszu. Zwierzę jest częścią innej mowy: poetyckiego idiomu. Mówienia wyrzucającego słowo z „bieżącej szarzyzny znaków porozumiewawczych”<sup>53</sup>, której tak silnie przeciwstawia się Leśmian. Słowo „zwierzę” mogłoby więc zostać w poezji ocalone. Ratowania może podjąć się poeta, który stwarza, który jest Adamem, nazywającym świat na nowo. A pisząc o Leśmianie, powiedzieć moglibyśmy wręcz, że s(po)tworza, zwłaszcza jeśli przeczytamy początek wiersza w takim oto porządku: „na potworze z majaczeń wylęgłym rozbłyku”<sup>54</sup>. Z którego wynika, że może owe majaczenia są majaczeniami samego twórcy, który w nagłym rozbłyku (demiurgicznego geniuszu?) potworzy zwierza. Potwór nie musi przecież odnosić się jedynie do przerażającego wyglądu czy zachowania opisywanej istoty. Jest także czymś, co następuje po tworze, po procesie stworzenia, jest jego produktem – potworem. Szukanie Słowa jest więc potworzeniem tekstu.

<sup>52</sup> J. DERRIDA: *Zwierzę, którym więc jestem (dalej idąc śladem)*. Przeł. M. KOZA. Dostępne w internecie: [https://www.academia.edu/3316323/Jacques\\_Derrida\\_Zwierze\\_C4%99\\_kt%C3%B3rym\\_wi%C4%99c\\_jestem\\_dalej\\_id%C4%85c\\_%C5%9Bladem\\_](https://www.academia.edu/3316323/Jacques_Derrida_Zwierze_C4%99_kt%C3%B3rym_wi%C4%99c_jestem_dalej_id%C4%85c_%C5%9Bladem_) [data dostępu: 1.09.2019].

<sup>53</sup> B. LEŚMIAN: *Z rozmyślań o poezji*. W: *Szkice literackie*. Oprac. J. TRZNADEL. Warszawa 2011, s. 66.

<sup>54</sup> IDEM: *Poezje wybrane...*, s. 123. Podkr. – D.K.

Możliwość takiego (po)tworzenia to z kolei, jak deklaruje Leśmian, „boska [...] swawola, gdy nieprzewidziany akcent pada skądś na wyzwolone z wszelkich więzów i krępów słowo”<sup>55</sup>. Poeta jest twórcą zdolnym do przekraczania wszelkich granic, który niewiele sobie robi z przestróg wykrzyczanych w jego kierunku. Zamiast tego deklaruje na odchodnym (odlotnym?): „Do głosu tego w niebie dusza ma nawyka, / A pęd mój nie ustaje, a zwierz mój nie znika!”<sup>56</sup>. Eksklamację tę moglibyśmy chyba rozumieć również w taki sposób: dusza ludzka nawyka w niebie do głosu, bo człowiek, stojący za tymi słowami jest już martwy, ale pęd nigdy nie ustanie, ciągle się wydarza. Konstrukcja ostatnich wersów z powtarzającym się schematem rzeczownik + zaimek („dusza ma”, „pęd mój”, „zwierz mój”) sprawia, że możemy próbować czytać wyliczone elementy równorzędnie, tak jakby każdy z nich był tak samo ważny, jakby ja składało się z duszy, pędu i zwierza. Jak wiemy zwierz nie znika, czyli jest w stanie wyjść zwycięsko z konfrontacji z kryjącym się w otchłani Bogiem. Lot się nie kończy, a zwierz jest nieśmiertelnym słowem-wierszem. Pisanie to przecież także ocalanie słowa, a poemat „umierając na wargach, zachowuje zdolność zmartwychwstania”<sup>57</sup>. Zdolność wydarzania się wciąż na nowo. Jak pisze Elżbieta Winiecka, „twórczość była [...] dla Leśmiana ocaleniem. Wierzył, że dzięki niej możliwe jest powtórzenie tego samego”<sup>58</sup>. Wbrew intuicjom Pankowskiego i Rowińskiego, stwierdzić można więc, że triumfuje tu nie – jak twierdzą badacze – chytry Bóg, ale właśnie poezja.

„Twórczość językowa jest – deklaruje Leśmian – nierozzerwalnie związana z twórczością poetycką. Jest ona doniosłym zjawiskiem nie tylko literackim, lecz i biologicznym. Jest triumfem człowieka nad sobą samym, jest przedłużeniem jego istoty w światy pozazwierzęce”<sup>59</sup>. Końcowa eksklamacja byłaby świadectwem zwycięstwa wiersza nad przemijaniem, zwycięstwem przejścia w inny wymiar. Zwycięstwem odniesionym przez zwierza wcielającego ocalającą pieśń.

Czy brzmienie podobnej pieśni jesteśmy w stanie usłyszeć w poezji Trakla? Wydaje się, że austriacki poeta niczego w swoich wierszach nie s(po)tworza, raczej relacjonuje, wylicza, spisuje poszczególne elementy rzeczywistości. Może więc rysowanie między nim a Leśmianem paraleli musi skończyć się klęską? Twórcy ci rozumieją przecież poezję zgoła odmiennie. Jak podkreśla Lam, „zawsze [...] znajdują się u Leśmiana zwroty tak poetyczne, że nie miałyby prawa obywatelstwa w dojrzałej poezji Trakla, a u niego z kolei zwroty tak związane,

<sup>55</sup> IDEM: *Rytm jako światopogląd*. W: *Szkice...*, s. 40.

<sup>56</sup> IDEM: *Poezje wybrane...*, s. 123.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>58</sup> E. WINIECKA: *Z wnętrza dystansu Leśmian – Karpowicz – Białoszewski – Miłobędzka*. Poznań 2012, s. 163.

<sup>59</sup> B. LEŚMIAN: *Rytm jako...*, s. 70.

brutalne i tak śmiało ze sobą kojarzone, że Leśmian musiałby je uznać za zdradę poezji wysokiej”<sup>60</sup>.

I choć trudno nie zgodzić się z tym sądem, zanotować wypada, że muzyczność poezji także dla Trakla była istotnym aspektem, niezależnie od tego, czy mówimy o jego wczesnej, czy późnej twórczości<sup>61</sup>. Możliwe, że nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż muzyka była w życiu poety dość ważna. Jego siostra została przecież koncertową pianistką, on sam także był kształcony w tym kierunku. Jeśli zaczniemy przysłuchiwać się tekstom uważniej, dostrzeżemy istotne współbrzmienia, na które zwraca uwagę między innymi Kuryluk. Ponadto zaznaczyć należy, że poezja Trakla bardzo często jest do muzyki przyrównywana, co z kolei implikuje, że brzmienia słów są w niej co najmniej tak samo ważne jak znaczenie. Do podobnych wniosków dochodzi Pomorski, wskazując podobieństwo brzmieniowe pomiędzy „Wald” (las) a „Wild” (zwierzę). Według badacza to nie tylko zwierz wyłania się z drzew, ale także samo słowo wyłania się ze słowa. Kompozycja rządząca tekstami Trakla miałaby, co za tym idzie, wiele wspólnego z kompozycją muzyczną. Jak pisze Detlev Schumann, poezja ta

jest muzyczna nie tylko ze względu na rytm i dźwięk, ale także na alogiczność (lub metalogiczność) i niematerialną naturę. Wykorzystuje wpływające na nastrój tematy i skojarzenia, które zwykle trudno wpasować w przyczynowo skutkowe następstwo myśli czy spójny obraz<sup>62</sup>.

Można by zaryzykować twierdzenie, że słowo w tej poezji pełni niemalże mistyczną rolę. A muzyka świata brzmi, dzięki tamtemu, który nasłuchuje:

Tamten niebieskie zwierzę u wzgórza się  
budzi  
Nasłuchując głośnych wołań rybaków  
Nad stawem wieczornym  
Beżładnego krzyku nietoperzy<sup>63</sup>.  
(*Passion*)

Da jener ein blaues Wild am Hügel erwacht,  
Lauschend den lauten Rufen der Fischer  
Am Abendwieher  
Dem ungestalten Schrei der Fledermäuse<sup>64</sup>.  
(*Heimkehr*)

„Tamten” („Da jener”) jest jak łączący wszystko w sobie Logos. Połączenie to może przynieść nam ulgę, nie przynosi jednak zrozumienia. Znaczenie tekstu, jak dowiadujemy się dwie strofy wcześniej, jest przecież ciemne. Równie mało rozjaśnia nam tu wiersz *Pasja*, w którym niebieskie zwierzę śledzi „Tych ciemniejszych ścieżek / strzegąc [...]” („Dieser dunkler Pfaden / Wachend und

<sup>60</sup> A. LAM: *Tenebrosa w „Sadzie rozstajnym”...*, s. 106.

<sup>61</sup> Rodzi się tu pytanie, czy w ogóle warto dzielić twórczość tak krótko żyjącego poety na okres wczesny i późny.

<sup>62</sup> D. SCHUMANN: *Conjunctive and Disjunctive...*, s. 540.

<sup>63</sup> G. TRAKL: *Poezje...*, s. 330.

<sup>64</sup> IDEM: *Dichtungen und Briefe...*, s. 190.



bewegt von nächtigen Wohllaut”). Jeśli więc *ein blaues Wild* jest Słowem, to staje się też automatycznie strażnikiem zagradzającym drogę do sensu, uniemożliwiającym rozumienie. Rodzi się pytanie, czy rozumienie jest tutaj najważniejsze? „Nie rozumiem ich, ale ich ton mnie uszczęśliwia”<sup>65</sup> – deklarował przecież Ludwig Wittgenstein, przyznając Traklowi stypendium.

Jeśli jednak nie rozumienie, to co? Z odpowiedzią spieszy Sławek:

To, co żyje po śmierci poety, to jego pieśń, [...] trwa jako „błękitny kwiat”, a ponieważ wiemy jaką wagę przywiązywał Trakl do błękitu, wyciągnęlibyśmy z tego wniosek, iż poezja trwa po ofierze złożonej przez poetę z samego siebie poprzez nawiązanie do najpierwotniejszych, źródłowych poziomów bycia<sup>66</sup>.

Można by więc napisać, że pieśń Trakla trwa jako błękitne zwierzę. Jest słowem wcielonym w zwierza. I to ostatnie zdanie mogłoby zapewne dotyczyć obydwu bohaterów tego tekstu. Zarówno Leśmian, jak i Trakl świadomi są końca pewnej duchowości, dokuczliwej rany, która otworzyła się po śmierci Boga, zapewniającego człowiekowi zadomowienie w świecie. Poeci wiedzą, że powrót nie jest możliwy, że skończyły się już mity organizujące naszą rzeczywistość. Świat został odczarowany i nie da się już zaczarować go na nowo. Jedyne, co zostało to pieśń tworzenia i pieśń skargi. Poezja to przestrzeń, w której wysłuchać możemy jeszcze Wort, niezagłuszonego przez wszechobecne Gerede. Jeśli Słowo może stać się ciałem – to tylko tam. Jeśli ucieleśnienie jest jeszcze możliwe to pod postacią zwierza.

Możliwe więc, że trafną intuicją wykazała się Kuryluk, pisząc jakoby Trakl mimo opisywanych chaotycznych okropieństw „jeszcze nie wyrzekł się poezji”<sup>67</sup>. Zamiast tego wyrzekła Słowo, będące – choć to zapewne za mocne sformułowanie – wyznaniem wiary w wiersz. I byłoby to wyznanie wspólne obu poetom. Jeśli wyznanie wiary, to pozostaje tylko w zwierza zawierzyć i więcej słów nie mnożyć. Jak przestrzega bowiem Leśmian, „cokolwiek się powie o poezji jest błędem”<sup>68</sup>.

<sup>65</sup> Z listu Ludwiga Wittgensteina do Ludwiga von Fickera, 28.11.1914. Cyt za: A. LAM. *Daty życia*. W: G. TRAKL: *Poezje wszystkie...*

<sup>66</sup> T. SŁAWEK, *Kim jesteśmy?...*, s. 191.

<sup>67</sup> E. KURYLUK: *Wiedeńska Apokalipsa...*, s. 245.

<sup>68</sup> B. LEŚMIAN, *Z rozmyślań o poezji...*, s. 59.

## Bibliografia

- Böschenstein, Bernhard. "Motivwanderung in Trakls Gedichten. Am Beispiel des 'Wilds'." In *Text + Kritik*, no. 4 (1985): 45–52.
- Culler, Jonathan. *Literatura w teorii*. Translated by Maciej Maryl. Kraków: Universitas, 2013.
- Čapek, Karel. *Fabryka absolutu*. Translated by Paweł Hulka-Laskowski. Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze "Mewa," 2015.
- Derrida, Jacques. "Zwierzę, którym więc jestem (dalej idąc śladem)." Translated by Michał Koza. [https://www.academia.edu/3316323/Jacques\\_Derrida\\_\\_Zwierzę\\_którym\\_więc\\_jestem\\_dalej\\_idąc\\_śladem\\_](https://www.academia.edu/3316323/Jacques_Derrida__Zwierzę_którym_więc_jestem_dalej_idąc_śladem_). Accessed 1 Sep. 2019.
- Hiebel, Hans. *Das Spektrum der modernen Poesie*. Würzburg: Königshausen & Neumann GmbH, 2006.
- Karpowicz, Tymoteusz. *Poezja niemożliwa*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975.
- Kuryluk, Ewa. *Wiedeńska Apokalipsa*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1974.
- Lam, Andrzej. "Tenebrosa w 'Sadzie rozstajnym' Bolesława Leśmiana i we wczesnej poezji Georga Trakla." In *Prace z literatury polskiej i czeskiej na XI Międzynarodowy Kongres Słowistów w Bratysławie*. Edited by Alicja Nowicka-Jeżowa, and Janusz Pelc. 101–106. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1992.
- Lestel, Dominique. "Myśleć sierścią. Zwierzęcość w perspektywie drugoosobowej." Translated by Anastazja Dwulit. In *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*. Edited by Dorota Łagodzka, and Anna Barcz. 17–33. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2015.
- Leśmian, Bolesław. *Poezje wybrane*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1983.
- Leśmian, Bolesław. *Szkice literackie*. Edited by Jacek Trznadel. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2011.
- Lyon, James. 1970. "Georg Trakl's Poetry of Silence." In *Monatshefte*, no. 62 (4) (1970): 340–356.
- Markowski, Michał Paweł. *Polska literatura nowoczesna. Leśmian, Schulz, Witkacy*. Kraków: Universitas, 2007.
- Nawrocki, Michał. *Wariacje istnieniowe. O ontologii poetyckiej Bolesława Leśmiana*. Tarnów: Wydawnictwa Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej – Zakłady Graficzne "Drukarz," 2009.
- Nietzsche, Fryderyk. *Tako rzecze Zaratustra*. Translated by Waclaw Berent. Warszawa: Jakób Mortkowicz, 1905.
- Pankowski, Marian. *Leśmian, czyli bunt poety przeciw granicom*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1999.
- Pilipowicz, Andrzej. *Die Implosion des Daseins: die Existenzinterferenzen in der Poesie von Georg Trakl*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2013.
- Rowiński, Cezary. *Człowiek i świat w poezji Leśmiana*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982.
- Rölleke, Hans. "Zivilisationskritik im Werk Trakls." In *Text + Kritik* 4/4a (1985): 67–78.

- Schumann, Detlev W. "Conjunctive and Disjunctive Enumeration in Recent German Poetry." In *Modern Language Association*, no. 60 (4) (1945): 517–566.
- Sławek, Tadeusz. *Kim jesteśmy? Fragmenty do poezji Georga Trakla*. Katowice: Para, 2011.
- Sławek, Tadeusz 2012. "Ratujące niebezpieczeństwo postekularyzmu. Słowo wstępne." In *Drzewo Poznania. Postsekularyzm w przekładach i komentarzach*. Edited by Piotr Bogalecki, and Alina Mitek-Dziemba. 9–24. Katowice: Wydawnictwo FA-art – Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2012.
- Trakl, Georg. *Die Dichtungen*. Leipzig, 1913.
- Trakl, Georg. *Dichtungen und Briefe*. Salzburg: Otto Müller Verlag, 1974.
- Trakl, Georg. *Poezje wszystkie*. Translated by Andrzej Lam. Mikołów: Instytut Mikołowski, 2012.
- Trakl, Georg. *Sebastian we śnie i inne wiersze*. Edited by Adam Pomorski. Kraków: Oficyna Literacka, 2011.
- Trzeciakowski, Wiesław. "Metafory i kolory przeżyć w wierszu 'Helian' Georga Trakla." In *Emocje, język, literatura*. Edited by Diana Saniewska. Kraków: Wydawnictwo Libron – Filip Lohner, 2016.
- Webber, Andrew. *The Sexuality and the Sense of Self in the Works of Georg Trakl and Robert Musil*. London: Modern Humanities Research Association, 1990.
- Winiecka, Elżbieta. *Z wnętrza dystansu. Leśmian – Karpowicz – Białoszewski – Miłobędzka*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2012.

**Dorota Kołodziej** – is a student at the University of Silesia in Katowice. She also attends Polish Studies courses at the College of Interdisciplinary Individual Studies at the University of Silesia.

**Dorota Kołodziej** – studentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, uczęszcza na zajęcia na polonistycę w ramach Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych Uniwersytetu Śląskiego.